

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/96447,Dachau-i-smierc-sa-synonimami.html>
06.05.2024, 18:30

Dachau i śmierć są synonimami

29 kwietnia 1945 r. armia amerykańska wyzwoliła niemiecki obóz koncentracyjny w Dachau. Rocznicą tego wydarzenia jest obchodzona jako Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w czasie II wojny światowej.

KL Dachau, pierwszy w Niemczech Konzentrationslager, założono w 1933 r. dla więźniów politycznych na terenie zamkniętej fabryki prochu i amunicji niedaleko Monachium. W czasie wojny stał się centralnym ośrodkiem zagłady duchowieństwa z całej okupowanej Europy. Wśród około 2800 duchownych katolickich tam zesłanych (kapłanów, zakonników, kleryków, diakonów, księży i biskupów) największą grupę stanowili Polacy w liczbie 1780. Dnia wyzwolenia doczekała tylko połowa z nich.

Co drugi „złożył ofiarę życia”

Większość aresztowanych i uwięzionych w KL Dachau polskich duchownych pochodziła z terenów wcielonych do Rzeszy po wrześniu 1939 r., określanych w administracji niemieckiej jako: Reichsgau Wartheland (Okręg Rzeszy Kraj Warty), Reichsgau Danzig Westpreußen (Okręg Rzeszy Gdańsk Prusy Zachodnie), Provinz Schlesien (Prowincja Śląsk). Transporty przybywały do Dachau od kwietnia 1940 r. Przeniesiono tam też kapłanów z innych obozów, m.in. Sachsenhausen, Mauthausen-Gusen.

„Tu, w Dachau, co trzeci zamęczony był Polakiem, co drugi z uwięzionych tu księży polskich złożył ofiarę życia. Ich świętą pamięć czczą księża polscy współwięźniowie” – głosi napis na tablicy pamiątkowej umieszczonej w Dachau w 1972 r. na ścianie Kaplicy Śmiertelnego Łęku Pana Jezusa. Warunków obozowych nie przeżyło 868 polskich duchownych (najwięcej



Tablica umieszczona w 1972 r. w Dachau, na ścianie Kaplicy Śmiertelnego Łęku Pana Jezusa, ufundowana przez polskich kapłanów, którzy przeżyli obozowe piekło

z terenów diecezji poznańskiej – 147, wrocławskiej – 144 i łódzkiej – 112), to jest 84 proc. ogółu duchownych tam zamęczonych.

Wolni w zniewoleniu

Z uwagi na narodowość duchowni polscy byli zaliczeni do więźniów politycznych. Nosili czerwony trójkąt z literą P naszyty na bluzę pasiaka wraz z numerem obozowym. Skomasowano ich w barakach nr 28 i 30, zwanych blokami księzowskimi. Nad więźniami znęcano się fizycznie i psychicznie, poddawano szykanom związanym z przynależnością do stanu duchownego (zakazano sprawowania mszy świętych, udzielania posług duszpasterskich, odmawiania modlitw, posiadania przedmiotów kultu). Mimo to nie tracili ducha, nie wyrzekli się wartości, wzajemnie umacniali siebie i współwięźniów.

W nowy rok 1942 r. ks. Emil Szramek potajemnie wygłosił kazanie, które stało się programem życia duchowego dla więzionych. Było to wezwanie do pogłębiania własnej duchowości. „Dopiero tutaj zrozumieliśmy, że człowiek wolny to nie ten, co jest silny fizycznie, co nadużywa swojej władzy ciemnienia i znęcania się nad swymi bliźnimi, lecz ten, który wobec zewnętrznej niedoli i cierpienia zdobywa się na wewnętrzne „tak” i jest jeszcze w stanie okazać miłosierdzie oprawcy [...]” – mówił ks. Szramek.

Ojciec Marian Żelazek (w KL Dachau jako kleryk werbista), późniejszy misjonarz ubogich i trędowatych, o pobycie w Dachau wspominał: „Za drutami obozu rozpoczął się nasz powtórny nowicjat. Tam dojrzywałem, tam rozumiałem głębiej człowieka i życie”.

Nie do uwierzenia

„Oddziały nasze zastały tam widoki tak straszne, że aż nie do uwierzenia, okrucieństwa tak ogromne, że aż niepojęte dla normalnego umysłu. Dachau i śmierć są synonimami” – napisał William W. Quinn, oficer armii amerykańskiej w sprawozdaniu z wyzwolenia obozu. Śmierć otaczała więźniów zewsząd. Śmiercionośna była praca na plantacjach w charakterze ludzkich wołów pociągowych i w kamieniołomach. Śmiercionośny był głód, zimno, epidemie, eksperymenty medyczne, kary cielesne. Najczęściej karano chłostą na specjalnym „koźle”, do którego przywiązywano więźnia oraz karą słupek, wieszając skazanych na hakach przymocowanych do sufitu. Śmiercionośna była też potajemna pomoc duchowa niesiona współwięźniom, zwłaszcza tym cierpiącym na choroby zakaźne.

Życie ludzkie pozbawiono wartości. Ks. Leon Stępniaak wspominał: „Pewnego sierpniowego dnia kapo obozowe z komendantem zarządzili dzień bicia »polskich klechów«. Z kamieniami na ramionach, okrutnie bici, musieliśmy przebiec wzdłuż szeregu uzbrojonych w drągi strażników. Tego dnia zamordowano 38 polskich kapłanów. Niedożywienie i ciężka praca przyczyniły się do wielu zgonów z wycieńczenia”.

Inny więzień ks. Aleksander Konopka zaznaczył: „Mimo że w obozie władze czyniły wszystko, aby zdeprawować człowieka i skłócić więźniów, aby wzajemnie się niszczyli, to jednak ten, kto w sercu zachował wiarę i odrobinę człowieczeństwa, mógł czynić w tym

piekle dużo dobrego dla drugiego człowieka”.

Dać świadectwo

29 kwietnia 1945 r. wolność odzyskało 830 polskich duchownych. Po wojnie dawali świadectwo okrucieństw oprawców i heroizmu współwięźniów, z których wielu zostało uznanych za błogosławionych Kościoła katolickiego, m.in. sufragan diecezji włocławskiej bp Michał Kozal, podharc mistrz z Torunia ks. Stefan Frelichowski, ks. Emil Szramek z diecezji katowickiej, kapucyn o. Florian Stępiak, karmelita o. Hilary Januszewski. Bp Kazimierz Majdański (nr obozowy 22829, wówczas kleryk) apelował o spisywanie świadectw, aby prawda i pamięć o tych, którzy zginęli nie zanikła. Ostatni spośród księży-więźniów KL Dachau, ks. kanonik Leon Stępiak, zmarł w 2013 r. On też dał świadectwo prawdzie.

Na tydzień przed wyzwoleniem obozu polscy kapłani ślubowali, że ci którzy przeżyją, będą pielgrzymować co roku do kościoła św. Józefa w Kaliszu, wyrażając wdzięczność za ocalenie. Złożony ślub wypełnili. Utworzyli Komitet Polskich Księży byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych i każdego roku, w rocznicę wyzwolenia, modlili się za ofiary i za prześladowców. Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego, ustanowiony w 2002 r. przez Episkopat Polski, jest kontynuacją tego corocznego dziękczynienia. To dzień upamiętnienia blisko trzech tysięcy duchownych, tj. prawie 20 proc. przedwojennego duchowieństwa, którzy ponieśli śmierć w latach 1939-1945.

Tekst Łucja Marek